

Znamy poetów i pisarzy z Wielkopolski – wiersze

Rodzinne miasto w wierszach Wincentego Różańskiego

jeszcze mi się ckną te słowa
Litwo Ojczyzno moja
jeszcze mi się ckną ta ulica
na której się rodziłem
ul. Lipowa ul. Mickiewicza 30
na której się urodziłem
łza się mieści w jednym życiu
Polsko ulico Mickiewicza
życia mi użyczaj

gwiazdo polska mosińska orkiestro
koronko polska piękna macierzanko
kwitnij że nam kwitnij na wieki
Krauthofera myślami i Paska

przy pomniku chłopiec z dziewczynką siedzi
o czym myślą? Bóg ich raczy wiedzieć
może o nas może o swojej przyszłości
wypiję za nich niech się rozgości

ta siła co w żyłach płynie
bo w naszej Polska nie zginie
co było niech minie co jest a co będzie
w mosińskim parku lato nie przedzie

Mosina – matko moja

Tu, w Mosinie Pasek został na popas
i pocziwych ludzi na dobre spotkał
i Krauthofer został, by bronić Polski
a pod Rogalinem chłopci poszli na kosy.

Czesio i Maryś pokazali żołnierzom radzieckim
gdzie skryci faszyci w Czarnokurzu byli
potem było kino w salce u Guzika
co świątynią sztuki była dla Mosiny
Tu pan Roszak grał cygana Muringo
a potem „świat się śmieje” i Kajto Mieciu
śmiał się do rozpuku

Znamy poetów i pisarzy z Wielkopolski – wiersze

na zabawie w parku strzelano do dzika
była oranżada, pierwsze piwo, pierwsza wódka

myślę, że mnie pochowają jako niezabudkę
my zacnych ludzi w miasteczku mamy
-choć wielu w grobie
Mosino, ja tęsknię za Tobą!

na tym rynku jest szaro i brudno
na tym rynku jest pomnik powstańców
u mnie cicho jak w tym rynku
nocą gdy mówię dobranoc
na tym rynku mówię głośno
do śpiących w łóżkach mieszkańców
że źle mieszkać w miasteczku
oprawionym w powiatowe ramki

na tym rynku są dzieci i słowa
na tym rynku wiążę dwa końce
jeszcze wrócę gdy odejdę precz
do tej ławki przez wiek stojącej

na Poznańskiej domki jak grzybki
na rynku oczywiście Antoś z miotłą
myślę kochani, czy ja was nie Kocham
za silnie za bardzo za mocno

w bibliotece Vinetou Lem i Kafka
na rynku mokra podrapana ławka
i te kwiaty w lipcowe południe
i wieża nad kanałem smukła

ale ta młodość o harda i dumna
tu w kawiarni smakuje jak wino
i chłopci na rowerach i w samie pełno
i te mosińskie ludzkie dziewczyny

tu się oplotę kłęczami powoju
na kominie cegielni zawisnę
i na wieki w jakiś czas pokocham
przyczynę Mosinę i zerwę jak wiśnię

Znamy poetów i pisarzy z Wielkopolski – wiersze

Cóż na to poradzę, że nie mieszkam w Mosinie
takie były sprawy i różne przyczyny
może ta wiosna mnie przygoni do Ciebie
i kupię w samie pół bochenka chleba

Pójdę na Kościuszki do wuja co zrzędzi
do sklepu Pawlaka gdzie jest pasmanteria
i może zejść pod most mosiński
i spojrzę na dno myśląc o wszystkim

wielu już pomarło Ptasik Roszczak Różański
ciepło dziś w domach choć stare piece
ale za torem bloki jak w wielkim mieście
a do przedszkola idą piękne dzieci

w Relaxie piwo już wódki nie dają
w kinie już coraz mniej bo telewizja
na torach do Osowej znów procesja
chłopców z dziewczynami do polskiego raju

Matka Boska chodziła w sandałach
Jasiu pijak dostał raka płuc
dlaczego Boże gromisz i grozisz
i na jeziorze burze wskrzeszasz
my z Piastów z drzewa i ognia
z miedzi i ziół poezji i walki
kanał mosiński płynie latami
na rynku pomnik i dzieci z lodami
babcia lebiode gotowała na obiad
syn Władzia zginął pod Verdun
Bismarck już dawno zginął z muchami
a babcia cóż babcia rośnie z kwiatami
a Krysia Krahelska zawsze z nami
Krysiu całuję cię

Letnie nastroje w miasteczku m
Pierwsze miłości i onany
Gwiazdy pijane nad rynkiem
I wołanie wołanie

Znamy poetów i pisarzy z Wielkopolski – wiersze

Organista śpiewak i krawiec
Wychodzą z knajpy
Na śmietniku nocleg z psami
O letnie nastroje w miasteczku m
Wakacje nad noclegami

Lita jesień biała w złocie
Babcia z mlekiem w dzbanku idzie
Tam gdzie fryzjer umarł niebożę
W geesie znów brak widel

O lata w miasteczku hojne i cierpkie
Lata samopas i porostu włosów
Lata panie dzieju zielone
Jak wrózenie z kłósów

Zachód chowa miasteczko pod koronę drzew
Kościół trwa jak kwiat
Idę przez rynek widzę puste ławki
Z apteki dochodzi zapach cordialu
Opatrzony przez babkę zieloną lebiodą
Udaję się w podróż
Do innej pary oczu w tym miasteczku
Mieliśmy sobie tyle do powiedzenia
Ale nadjechał pociąg i obciągnęliśmy marynarki
I zasnęliśmy a drzewo na rynku
Przykryło postać mojego nauczyciela

Mojej Mosinie

mosińskie matki
mosińskie dzieci
mosińskie kwiaty
mosińskie śmieci

och powstańcy
bardzo was kocham
Janek mówił
Czy nie za bardzo

na stacji pusto
na postoju tłok
ławka mosińska

Znamy poetów i pisarzy z Wielkopolski – wiersze

daj mi sójkę w bok

jeszcze ta wieża
i kanał tak smutny
i gwiazdy nad rynkiem
i szum nieuchwytny

jeszcze tu przyjdę
jeszcze coś napiszę
cicho ktoś mówi
ja Mosinę słyszę

dzieci ze szkoły
knajpa taka sama
skąd jesteś? Ja
z Mosiny proszę pana

ja was tu poznałem zrodzony przed wojną
ja was pokochałem czy nie za bardzo
ja znam tu każdego tych co zmarli i żyją
i mam mosiński kołnierzyk pod szyją

w cegielni ruch chłopcy wiozą glinę
z kopalni, czy jest jeszcze tu żyłem
na wzgórzu leżąc patrzyłem na miasto
we wszystkie pory nawet na gwiazdkę

co zagrasz Kaczmaryszku na pieszczalce litej?
Ty się tych mosińskich wzgórz spytaj
co się mienia jak duchy przy każdej sprawie
gdy serca tężeją do Osowej Góry

wisi chmura na rynku mokro już wieczór idzie
ludzie nic nie mówią na nic narzekają
budują się każdy robi swoje jak Herkules
a kwiaty na cmentarzu wdowy podlewają